



Śmigus

*Ka skryjem sie w pościeli
mój Boze coż jo pocne?!
- bocys Helinko nase
śmigusty wielkanocne?*

*Kręcily sie chłopcyśka
od czwartej moze rano
perfuny mieli w flaskach
i wode namydlaną...*

*Durk był pomiędzy ściany
ftoś burzył do zopory
- my sparaż zazierały;
ftory tys przyszeł - ftory*

*A potem buf na pościel
hej był ci pisk w pierzynch...
- dostało sie i mamie -
Na stole juz gościna:*

*kietbasa, jojka, babki,
święcone tys kotoce -
bocys jak było fajnie -?
- jo se to choćkie zbecem...*

*I mój baranek z masła
z czerwoną chorągiewką -
- cy bocys Helinecko -?
- kaz było lepiej dziewczom ?!*

*Z perfumów cało głowa
i izba pochło karciem -
jo niby sie ucirom,
a ledwok rada przecie...*

*Dziś my sie powydały -
doś zgryzu jest na dusy -
minęło tanto zycie:
śmiech, figle i śmigusy*

*Dziś jacy nase dziewczki
ozgwarzą sie wesole -
Helinko uważuje,
bo zmoknie ci podotek.*

Hanka Nowobielska.



Wielkanoc w Chochotowie. Chłopcy oblewają dziewczęta.

Fot. Roman Petrycki. •



ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE, CIRCLE XI OF PASSAIC, NEW JERSEY

CO-EDITORS: THADDEUS V. GROMADA, JANE KEDRON

TECHNICAL EDITOR: HENRY P. KEDRON

EDITORIAL STAFF: JOSEPH W. KARCZ, DR. EUGENE JABLONSKI, TERRY GROMADA

EDITORIAL ADVISOR: JAN W. GROMADA

STAFF PHOTOGRAPHERS: ROMAN PETRYCKI, ZAKOPANE, F. LAS, CHICAGO ILLINOIS, ABRAHAM SCHWARTZER, N.Y. AND N.J.

ADDRESS ALL CORRESPONDENCE TO JAN W. GROMADA, 264 PALSIA AVENUE, EAST PATERSON, NEW JERSEY.

SUBSCRIPTION RATE: \$1.00 PER YEAR
SINGLE COPY: 25¢

PATRONAT

- | | | |
|---|--|--|
| Wiel. Ks. Infułat
Fran. Kowalczyk,
Passaic, N.J. | T. i E. Rajkowsy,
Wallington, N.J. | F. Kwak,
Chicago, Ill. |
| Wiel. Ks. Prob.
Andrzej Wilczek,
Weirton, W. Va. | Józef i Wanda Króźel,
Bricago, Ill. | Józef Róźański,
Chicago, Ill. |
| Dr. Michał Dusza,
Cambridge Springs,
Pennsylvania | W. Gacek,
Utica, N. y. | J. Zubek,
Toronto, Can. |
| Zarząd Główny
Zw. Podhalan w Am.
Chicago, Ill. | J. Tomtala,
Twin Rock, Pa. | M. Kurzeja,
Chicago, Ill. |
| Koło No. 2 Zw. Podh.
Im. W. Orkana
Chicago, Ill. | Władysław Nowobilski,
So. Porcupine, Ont. | Anna Rembisz,
Lynn, Mass. |
| Związek Podhalanek
Chicago, Ill. | ś. Koziół,
Toronto, Can. | F. Yambrozy,
Toronto, Can. |
| Helena Augustyn,
Chicago, Ill. | Julian Daniec,
East Orange, N.J. | W. Stopka,
White Rock, Can. |
| Dyr. K. Dąbrowska,
Chicago, Ill. | Jan Morawa,
Chicago, Ill. | W. Korzeniowski,
Toronto, Can. |
| Józef Mniszak,
Leesburg, Pa. | J. Dobrowolski,
Chicago, Ill. | J. Karcz,
Garfield, N.J. |
| Wincenty Gawron,
Chicago, Ill. | J. i L. Łuszczek,
Chicago, Ill. | Z. Zakrzewska,
Buffalo, N.Y. |
| Jan S. Gacek,
Utica, N.Y. | Antonina Błażończyk,
Chicago, Ill. | New Mill Noodle
& Macaroni Co.
Chicago, Ill. |
| F. Błażończyk,
Hiles, Wisc. | S. Głodziak,
Toronto, Can. | Feliks Basista
Chicago, Ill. |
| M. Chlewnenko,
Chicago, Ill. | F. J. Walus,
Wallington, N.J. | F. Boblak,
Chicago, Ill. |
| | Frank Topór,
Mountain View, Calif. | J. Dzielawa,
Chicago, Ill. |
| | J. i S. Kędzierscy,
Chicago, Ill. | W. Glista,
Toronto, Can. |

Chicago, Illinois

Dnia 26 lutego w pierwszorzędnym Hotelu Conrad Hilton w śródmieściu w Chicago odbył się doroczny, wspaniały Bal Amarantowy. Impreza ta urządzana jest przez zasłużoną organizację Legion Młodych Polek. Dochód z tych imprez przeznaczony jest zawsze na cele stypendjalne. Nic też dziwnego że Baletakie ściągają bardzo wiele publiczności i cieszą się wielkim powodzeniem.



Bernadette Ann Kwak

Miło nam było czytać w prasie polonijnej ze w tym

roku jedną z Debiutantek tego wspaniałego Balu była młodziutka i przystojna Podhalanka, Panna Bernadette Ann Kwak, córka znanych Podhalan, Państwa Franciszka i Anny Kwak, właścicieli pięknego, co dopiero powiększonego składu mebli, który się mieści pod numerem 4624 So. Ashland Avenue w Chicago, Illinois.

Należy nadmienić że ta uroczna nasza Podhalanka Panna Kwakówna nie tylko ze debiutowała, ale także została ona wybraną Królową Róż Balu Amarantowego na rok 1960.

Z tej okazji, tak Pannie Bernadette Kwak jak również Jej Rodzicom, składamy gratulacje.

CHICAGO, ILLINOIS

Jak nas słuchy dochodzą, to Zarząd Główny Związku Podhalan z Kołami Imienia Andrzeja Knapczyka i Kółkiem Dramatycznym Górali Tatrzańskich zaczynają pracę nad przygotowaniem Jedenastego Sejmu Związku Podhalan, który się odbędzie początkiem września tego roku, w okresie święta Labor Day.

KSIĄZKI O TEMATYCE GÓRALSKIEJ

Na półkach księgarń w Polsce ukazały się bardzo interesujące książki o tematyce podhalańskiej jakie nadesłali nam do redakcji przyjaciele "Orła", a temi są "Sabażowe Czasy" Stanisława Nędzy-Kubińca, "Ludzie z Gór" Tadeusza Malickiego, "Legendowe Postacie Zakopiańskie" Ferdynanda Hoesicka, "Krwawi i Hyrni" Józefa Kopeniaka, "Walka na Szczytach" Włodzimierza Wnuka, "Pieśni Podhala", "Polskie Kolendy i Pastorałki", "Drogami Skalnej Ziemi" H. Pienkowskiej i T. Staicha, "Pod Wierchami Tatr", "Górale, Górale, Góraliska Muzyka".

Wszystkie te wyżej wymienione książki można otrzymać pod adresem: Dom Książki w Zakopanem, Zakopane, Ulica Krupówki 28, Woj. Kraków, Poland.

W dalszym ciągu w Redakcji "Orła Tatrzańskiego" można otrzymać pięknie ilustrowany pamiętnik pt. "Podhalanin w Ameryce". Pisać należy na adres: Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, N.J. nadsyłając \$3.50, a odwrotną pocztą przesłana Wam będzie natychmiast książka, "Podhalanin w Ameryce".

.....
Podhalanie!
Jednajcie nowych prenumeratorów!
.....

ECHO Z POD GIEWONTU

Nowa Huta będzie miała hale wypasu owiec i bydła jako niezależna gałdzina. Delegacja Nowej Huty, oddziału zaopatrzenia robotniczego przeprowadziła rozmowy w Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu w sprawie zorganizowania na halach Sądeczyny własnego obiektu gospodarstwa wypasowego. Projektuje się w bieżącym roku wypas na halach w Kaminnej i Florynce około 300 szt. bydła i owiec, oraz zabudowania dla bacy który osiedlnie tam na stałe. Przewiduje się też i wychów świń, macior i warchlaków które będą dosyłane do tuczarni przy zakładzie nowej Huty.

Górale też przenoszą się do Bieszczad, gdzie obejmują gospodarstwa. W ciągu dwu ostatnich lat w okolicy Leska, Sanoka, i Ustrzyk osiedliło się tam około 130 rodzin z Nowotarskiego.

Na wiosnę wyjedzie także w Bieszczady 10 gazdów wypasających dotychczas owce na Hali Gąsienicowej. Chcą oni zabrać ze sobą do Wisłoczka urządzenia i uruchomienia tam tartaku.

Dwaj młodzi turyści Wojciech Brygały, lat 18 i Wincenty Michalski, lat 17, pasażerowie kolejki linowej na Szyndzielnie zawiśli w powietrzu na całą noc z dnia 1 lutego na 2, którzy po zakończeniu ruchu pasażerskiego o godz. 16 siedli do wagonika kolejki i pojechali w górę. Na skutek niedopatrzeń przez obsługę obowiązków, wagon z pasażerami nie dojechał do stacji górnej i pozostał od godz. 16 do 840 dnia następnego na trasie w odległości około 200 metrów od stacji górnej. Ze względu górzystego terenu i zakamania spadku trasy poniżej podpory pozostawiony wagon nie mógł być zauważony z peronu stacji górnej. Pasażerowie dzięki podziwu godnej przytomności umysłu i zaradności nie doznali poza bardzo silnym przeziębieniem żadnych obrażeń. Prokuratora wydała polecenie zatrzymania konduktora dolnej stacji.

Na południu Woj. Krakowskiego – w Beskidach i na Podhalu pokazały się wilki. Specjalne ekipy łowieckie udały się w teren w celu wytropienia drapieżników. Wilki

zaglądają również do Słowackiego Parku Narodowego przybywając z Bieszczad.

W związku z mistrzostwami świata FIS-u które mają się tutaj odbyć w roku 1962, działacze Zakopiańscy mają pełne ręce roboty z przygotowaniem tej ogromnej imprezy. Główny ciężar prac przygotowawczych koncentrował się na przebudowie dużej Krokwi, która jak obliczono i zatwierdzono ma kosztować 12 milion złotych. Od stycznia br. trwają tam prace minerskie przy których pracują specjalne ekipy saperkie. Po zakończeniu tych minerskich prac, przystąpią do następnych już prac ekipy "Mostostalu" budując skocznię. Projekt tej skoczni wykonał krakowski specjalista inż. Jerzy Muniak.

Wokół wybiegu skoczni mają być zbudowane trybuny, we wnętrzu których znajdują się pomieszczenia dla zawodników i sędziów, kabiny dla prasy telewizyjnej, smarowania nart, i gabinet lekarski.

Na Krokiew będzie zbudowany specjalny wyciąg, tak skonstruowany, aby w razie braku śniegu na skoczni można było nim wywozić śnieg na pokrycie rozbiegu i dolnych części Krokwi.

Tegoroczny sezon w Zakopanem jest bardzo ubogi, to jednak wypadków narciarskich jest bardzo dużo. Do połowy lutego Górskie Ochotnicze Pogotowie zanotowało 110 wypadków złamań rąk i nóg w wypadkach narciarskich. Największy udział w tych wypadkach, bo aż 60% mają mieszkańcy Warszawy i Łodzi. W wypadkach łamaniu kończyn współzawodniczy z Zakopanem Szczyrk, gdzie w bieżącym sezonie było 144 wypadki złamań.

Zakopiańskie Warsztaty Wzorcowe Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego wyeksportowały w roku ubiegłym wyroby artystyczne wartości 3 miliony i 500 tysięcy złotych. W bieżącym roku zakopiańskie warsztaty zawarły za pośrednictwem "Coopexim" wiele dalszych umów eksportowych. W Nowym Jorku zostaje otwarta polska placówka handlowa z wyrobami sztuki ludowej i przemysłu artystycznego.

c.d. na str. 4

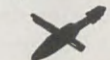


NEW MILL NOODLE and MACARONI CO.

1300 N. WOOD ULICA

Tel. HU 6-7007

Feliks i Jadwiga Basista, Właściciele



poleca całej Polonii a specjalnie naszym Podhalanom znakomity makaron i smaczne kluski robione na sposób domowy, które można otrzymać w wielu osiedlach polskich w Ameryce.

Panie gosposie, żądajcie tych smacznych makaronów i polskich klusek w Waszych składach spożywczych. O ile Wasz sklepikarz jeszcze nie posiada kluski "New Mill", telefonujcie HU 6-7007, albo piszcie na adres: New Mill Noodle & Mac. Co. 1300-06 N. Wood Street, Chicago, 22, Illinois.

Piekielnica

W mięsopuście bars radzi sie ludzie zyniom, bezto ze jest to zima i jest cas z weselami i babami narobiać.

Tak se tyz Józek Chuściucyn uświacył, ze sie trza bedzie teraz, a nie kiedy indzinyj zynić, tak niewielomysłący posed do ksiendza i pado:

-- Prosem piyknie, jegomościu, rodbyk ślub!

Jegomość pado:

-- Zej dobrze, ze jo tu od tego, cobyk śluby dawo!

-- Tak prosem was piyknie, jegomościcku -- pado Józek -- hale, joby rod taki ślub noinaksy, niby rodbyksie przyzynić z dwoma na roz, bo mi sie bars obie dziywki widzom, a kazdo mo jinksom przywilejom.

Ksiondz sie strasnie ozeźlił i zacon teremetować, nie ino na Józka, hale na całom parafije, ze takim mo grzyśników, co majom strasne śpetne i wredne myśli w głowie. Józek słuchoł zrazu pokornie, a poniekieli pado tak dość ostro:

-- Docie albo nie docie, skoroście tutok od tego, cobyście śluby dawo!, a jak nie docie, to jo se jakosi zaradzem, coby były obie moje, bo mi sie tak widzi, a nie inacyj!

Ksiondz zacon se cosi ukwalować po cichu, mondrze, a nie głupio, tak poniekieli pado:

-- Dobrze, dom ci ślub z oboma dziywkami, hale nie na roz, teraz weź z tom dziywkom, co ci pilniyj, a za rok przydzies z tom drugom i bedzie!

Józek ozwozył w głowie krótko niedługo i pado:

-- Jegomościcku, zgoda, hale jak se zabocycie?

-- Ha, skoda godać -- słowo wozno rzec, a do reśty zapisem w ksionskak.

-- Jegomościcku, boccie coście pedzieli i coby sie wase słowo w co nie przymiyniło!

Co sie nie robi -- ksiondz doł ślub z jednom dziywkom, a o drugijj zapisoł w ksionskak cyrwonym atramentem. Rok przelecioł ksiendzowi tak warciutko, ze kieby było sie mu nie požrało na kalendorz, byłby se o syćkim piyknie cysto zabocył. Tak se myśli -- ze cos tyn Józek Chuściucyn nie przyseł z tom drugom dziywkom tyn ślub potwiyrdzić! Niewielemysłący hybaj po gospodynje kozoł jyj Józka do parafije przyprowadzić.

Józek Chuściucyn wyrzykował sie jak sie patrzy na gazde i wloz do parafije Pana Boga kwolency. Spytoł sie cinyńku:

-- Prosem bars piyknie, jegomościu, cobyście na tyn przykład radzi semnom ugwarzyć?

Ksiondz dało sie z niedobocka požryć na Józka i ledwo go po cuze poznoł, telo był zmizerowany i spytoł sie go:

-- Ze cozeście tak z feresoły, biyda na was?

-- Jegomościcku, skoda pary z giemby puścić, a źle.

Ksiondz myśli -- "widzis ptosku wiym, o co ci sie ozłazi" -- hale tu udawo!, ze niby nic.

-- Posłołek po was, cobyście przyseł z tom drugom dziywkom do tego ślubu.

-- Jegomościcku, skoda godać, nie feem.

-- Ha, musicie, słowo sie rzekło, nimoze być inacyj.

-- Jegomościcku, darujcie.

-- Nimoge popuścić, nie do sie.

Wte razy Józek prasnon sie do butów jegomościowyk i zacon beceć:

-- Jegomościcku, ratujcie!

-- Nie do sie -- w ksionskak stoi tak zapisane, nie pomozem nic.

~ Jegomościu, wymazojmy w ksionskak, pies zdek, nik o tym nie bedzie wiedzioł.

Luto sie ksiendzu zrobio!, tak poniekieli pado do Józka:

-- Niekze jus tak bedzie, jo se tu jako zaradzem, hale wy mi powiyce prowde takom świentom, cemu sie nie fcecie zynić z tom drugom dziywkom?

Wte razy Józek z płacem zacon narzykać:

-- Prosem was piyknie, jegomościcku ostomilsi, pokochani, telo wom jino tu powiy jak na tyj świentyj spowiedzi -- jino moji ślicni nikomu o tem nie puście pary z giemby -- ze mój brat Stasek i mój brat Michał, i jo, i syka razem momy tyj jednyj piekielnicy telo dość, ze niek nos renko Pańska bronni od drugijj baby. Pokiela nase zycie, nie požremy juz nigda wiency na zodnom.

Tak wej, moi mili pokochani, temu Józkowi Chuściucynemu i jego bratom dała rady jedna baba, ze teraz kozdyn chłop powiniyn mieć przestroge i nie zacynać z dwoma dziywkami na roz, ba se jak trza z jednom pomalućku pocynać i obycajnie, a nolepiyj z takom, co mo mienkućkie włosecki koło uska, tako ta bedzie jesce nienojgorso.

Józkowa Chuściucyna miała włosecki twarde, nieprzemierzający do końskiuj sierzci podobne, hale cos, kie on na roz z dwoma pocyno!, to sie mu nie dało dobrze tyj jednyj przypatrzeć, a ta była strasno piekielnica!

Aniela Gut Stapińska

ECHO Z POD GIEWONTU *c.d.*

Szczawnica w bieżącym roku obchodzić będzie 150-tą rocznicę swego istnienia jako uzdrowisko. Poważne zasługi w rozbudowie uzdrowiska położył dr. Dietl, którego pomnik znajduje się w centrum zdroju.

W dniach od 21 lutego do 11 marca bieżącego roku zwiedziło Poronin i Zakopane około 7 tysięcy chłopów z całego kraju - uczestników wycieczek jakie organizuje spółdzielnia Turystyczna "Gromada".

W bieżącym roku w grudniu przypada 100 letnia rocznica urodzin Jana Kasprowicza. W związku z tym omawiano formy jej uczczenia. M. Kasprowiczoza zaproponowała m. innymi zorganizowanie szlaku turystycznego do muzeum na Harendzie, gdzie poeta spędził ostatnie lata zycia i gdzie jest pochowany. W jesieni br. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk zorganizuje sesję naukową poświęconą twórczości Kasprowicza. Księgarnie zajmują się popularyzowaniem i szeroko eksponowanym wydanym w ciągu ostatnich lat dzieł Kasprowicza. Projektuje się także uczcić pamięć poety przez wmurowanie tablic pamiątkowych w miejscowościach, w których przebywał w latach swojej młodości a więc w rodzinnej wsi Szymborz k. Inowrocławia, w Inowrocławiu, gdzie chodził do szkoły, a także w Raciborzu, w Swidnicy, Opolu, i we Wrocławiu. Ponadto odbędzie się wiele wieczorków poświęconych poezji tego poety.

Helena Modrzejewska w Zakopanem

Największa aktorka polska, genialna odtwórczyni tytułowych ról w tragediach Szekspira i Słowackiego — nie tylko na scenach polskich, lecz i zagranicą — przebywała w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia w Tatrach. Była wielką miłośniczką gór i uczestniczką legendarnych wycieczek dr. Chałubińskiego. W tym też czasie kupiła na Antałówce dwanaście morgów gruntu od niejakiego Fingera, plenipotentą niemieckich właścicieli dóbr zakopiańskich Eichorna i Pelza. Ulica Jagiellońska była wówczas główną arterią Zakopanego, przy niej stawiali domy bogatsi gazdowie i ludzie przyjezdni dla interesu, względnie dla poratowania zdrowia, lub przyjemności spędzenia lata w najwyższych w Polsce górach, w skalistych Tatrach. Położona przy tej ulicy willa Heleny Modrzejewskiej nosiła nazwę "Modrzejów". Uległa ona pożarowi wkrótce po wyjeździe wielkiej artystki na stałe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dzisiejszy "Modrzejów" postawił nowy właściciel na miejscu dawnego domu.

Doktor Tytus Chałubiński był wielkim przyjacielem górali. Nietylko ratował ich — przeważnie bezinteresownie — w czasie często na Podhalu grasujących groźnych epidemii, lecz pomagał materialnie uboższym gazdom i góralskim robotnikom w kopalniach i hamerniach. Wpadł na myśl zdobycia funduszy na założenie góralskiej kasy, instytucji finansowej oszczędnościowo pożyczkowej. Urządził koncert publiczny, w którym wielka aktorka miała śpiewać, a młodociany wówczas pianista Ignacy Paderewski miał akompaniować. Pierwszy koncert niezbyt się udał — podobno z winy akompaniatora. Chałubiński urządził drugi koncert zakończony podwójnym sukcesem: zadowoleniem przybyłych gości, pośród których było około trzysta osób, spędzających wówczas lato w Zakopanem i niektórzy "hrubsi" gazdowie — i dużym stosunkowo dochodem ze sprzedaży biletów wstępu. Z obydwóch imprez zebrano około 800 guldenów (austriacki gulden równał się dwom koronom, czyli 100 centom) co w przeliczeniu na dzisiejszą walutę wyniosłoby około 200,000 zł. Kwota ta powiększona o udział

członków — założycieli stanowiła kapitał zakładowy zakopiańskiej "Kasy Zaliczkowej", która rychło zdobyła zasłużony rozgłos i dobrą sławę. Pierwszym prezesem Rady Nadzorczej był góralski lekarz dr. Andrzej Chramiec, dyrektorem Kasy był nauczyciel ludowy Józef Regiec, członkami zarządu byli Maciej Gąsienica i Józef Sieczka. Zakopiańska Kasa Zaliczkowa (z której później powstał "Bank Podhalański") miała tak dobrą markę, że zaciągali w niej pożyczki nawet nafciarze z dalekiego Borysławia.

Helena Modrzejewska lubiła spacerować konno. Początkowo jeździła na wierzchowcach góralskich, później na własnych koniach po zaprowadzeniu gospodarstwa, którym w czasie nieobecności artystki opiekował się góralski Jan Stachoń-Tutoń.

Około roku 1890 wyjechała Modrzejewska do U.S.A., gdzie zmarła przed pięćdziesięciu laty, w r. 1909. Syn jej Ralf Modrzejewski (Amerykanie wymawiają "Modjeska", "Modjeski") był znanym inżynierem — konstruktorem wielkich mostów, z których najdłuższy w San Francisco jest prawdziwym cudem techniki i liczy przeszło 12 km.

W czasie tegorocznego sezonu letniego odwiedziła Zakopane wnuczka wielkiej artystki pani Olson, zamieszkała stale również w U.S.A. Zapytywała przypadkowo spotkanego gazdę Józefa Curusia, b. wójta zakopiańskiego, gdzie są Skibówki, w których mieszkała przed 60 laty.

Helena Modrzejewska i jej syn Ralf — to dalsze ogniwą łańcucha przyjaźni polsko-amerykańskiej, w którym figurują takie nazwiska, jak Tadeusz Kościuszko, przyjaciel Waszyngtona, Kazimierz Pułaski, który zginął walcząc "za naszą wolność i waszą", dalej Ignacy Paderewski i wielu innych.

Kazimierz Kozłowski
Siemianowice Sł., 12.X.59
(Specjalnie do "Orła Tatrzańskiego")



Krokusy

(P. Kaz. Dąbrowskiej w Chicago)

Kwiatów serca wypoczęte
unoszą lila całusy...
Zieleni płonie tęsknotą świętem:
kwitną krokusy... krokusy...

Cudują się miejsca ludzie
patrząc w piękne buzie kwiatu,
co wiosenkę miłą budzi
zmrożonemu zimą światu...

Na drobnej nóżce u łąki,
której śniegi słońce płoszy,

cudownie liliowe paki
nucą miłość swej rozkoszy.

Pieśń się niesie poprzez pole,
pachnie ziemią, chlebem czarnym —
Naród kraje pługiem skole,
w skiby rzuca owsa z ziarnem...

Za nim kroczą naskie wrony,
skowronek gwizdże w błękitie —
Oddech wiosny nieboskłonem,
cuci w ziemi nowe życie.

Wilhelm Piwowarczyk
Zakopane

styczeń, 1960

... Wszystko tonie w krokusów liliowej powodzi...
Polana Chochołowska.



Hanka Nowobielska.

Marzenie

Noc się gwiazdami śmieje -
a ludzie już hetki śpiom -
- ja myślę się o chłopcu
inaksym niż syćka som - -

- - Cy będzie on z tyk pięknyk,
- - cy może z ludzi brzyćkich? -
- - to jedno wiem napewno:
ze inksy je od syćkich...

Stanie się on zycycajnie
kiedys u nasyk dźwierzy -
- a mnie wte bez przycyny
serce jak dzwon uderzy ...

A on mi powie cicho,
ze ocy mom jak wode -
ftorej on downo suko - - ...
wiedziony strasnym głodem.

I rzeknie mi on jesce
różne takie piękności -
od ftoryk się mi życie
wyjaśni i wyprości.

Bedzie ci mi on bliski
i taki swój co raty...
- - ze go całować będę -
jak nopiękniejsze kwiaty...

Chodźby i smutki przysty
use życie będzie mi snem -
- - - - -
- ale taki nie przydzie -
hej - dyć o tem dobrze wiem...

Hanka Nowobielska.

Hanka Nowobielska

W Antologii Poetów Podhalańskich wydanej w roku 1937 przez Koło Polonistów w opracowaniu Profesora Pigionia, znalazło się kilkanaście wierszy poetki ludowej Hanka Nowobielskiej drukowanych przez różne czasopisma, takie jak: Prosto z Mostu, Gazetę Podhalańską, Echo Podhalańskie i Orzeł Tatrzański. Dzięki istnieniu Towarzystwa Przyjaciół i Miłośników Ludowej Kultury i Sztuki Góralskiej z siedzibą w Zakopanem, którego głównym celem jest organizowanie Wieczorów Autorskich ludowych pisarzy. Trzeci z kolei taki udany wieczór, tym razem Pani Hanka Nowobielskiej odbył się z wielkim powodzeniem dnia 11 grudnia 1959 w sali Krakowskiego Domu Kultury.

Zapewne nasi czytelnicy którzy już znają naszą pisarkę z Jej pięknych wierszy które były i są drukowane w Orle Tatrzańskim ciekawi są wiedzieć kim jest Hanka Nowobielska. Otóż, jak większość poetów, niechętnie mówi ona o sobie. Wczytując się w Jej liryki, nie trudno dostrzec że mamy do czynienia z indywidualnością na pozór wesołą, dowcipną i pełną temperamentu. Władza piórem bardzo dobrze mało pisze i bardzo inteligentnie. W arcyciekawy sposób potrafi Ona ukazać folklor ziemi podhalańskiej z Jej pięknym, tęsknotą do umiłowanej ślebody. Gorące tliwe serce Hanka Nowobielskiej z Białki Tatrzańskiej chciałoby powiedzieć o wiele więcej niż potrafi w utworze wiersze, będącym zresztą niejako Jej legitymacją poetycką. Pani Hanka ubolewa nad tym że strzyżniła lata młode i nie pedziała o najważniejszym. Górale i miłośnicy góralszczyzny nie tylko wdzięczni jesteście naszej Pani Nowobielskiej ale pragniemy aby Ona nadal słaWiła piękno ziemi podhalańskiej i tęsknotę do umiłowanej ślebody.

JWG



W tej kaplicce

Kie się topię - w gryzów myk głębinie
Kie mi wciogo smutek jako mlaka,
Idę do Ciebie - coby się wyplakać -
W tej kapliczki cichej zochylinie...

Niebo choćkie tli się od łyskawic -
Syćko się kopyrce w huk gromów -
Zamiertunano septom ciagle - -
Komóz? Bo Ty ino mozes nos wybawić...

Mom do ludzi śmiech, dość słów do śpasu -
I nik nie wie jak mi ciężko casem -
Ze łzy płyną z oców jako z rykiem...
Jak mi życie mierzi... Jak się boję...

Ze mię trzymią ino, łaski Twoje -
Dane - w Twej kapliczki zochylinie.

Hanka Nowobielska

MUZEUM REGIONALNE W NOWYM TARGU

Jeszcze przed pierwszą wojną światową odzywały się głosy na Zjazdach Podhalań o potrzebie założenia w Nowym Targu, stolicy Podhala muzeum regionalnego. Już wtedy miłośnicy Podhala i zwiedzający Tatry widzieli jak w każdym roku góralski folklor i sztuka ludowa Podhalań uszczupla się. Żydowskie kabaty wypierają nasze swoje chuchy, serdaki i portki. A teraz po drugiej wojnie światowej jeszcze gorzej. Dość popatrzeć tylko na nowotarski jarmark to widzi się tylko szary tłum w szmatach jakby jakiej biednej zapadłej miejscinie na kresach a tu i ówdzie kapelusik góralski i mowa wskazuje na to, że się znajdujemy między Podhalańkami. Z Podhalańkami, co do strojów jeszcze gorzej, bo te już całkiem są opanowane przez mody zagraniczne za pośrednictwem darów, jakie tam przychodzą z Ameryki. Już na Podhalu nie można napotkać typowych sanek a tak zgrabnych kumoterek. Łyżniki, kijanki i kądziele nie są tak siumnie rzeźbione, jak te dawniejsze, a uprzęż konia ogranicza się tylko do najskromniejszego zapotrzebowania.

By to, co jeszcze ze sztuki podhalańskiej jest, uratować i przyszłym pokoleniom pokazywać, miłośnicy Podhala postanowili założyć Muzeum w Nowym Targu.

Największą przeszkodą dotychczas w realizacji tych zamierzeń był brak lokalu odpowiedniego i dziś już nam wiadomo, że lokal już jest wybrany i Zarząd Muzeum zaczyna działać.

Wiadomo nam, że przed samym odjazdem artysty M. Reukiego z Krakowa do Chicago była u niego delegacja dwóch ludzi z Zarządu Muzeum by ofiarował obrazy do tworzącego się Muzeum. A nie tylko ze ofiaruje około 30 obrazów swej twórczości, ale podjął się robić propagandę na rzecz Muzeum Nowotarskiego między tutejszemi góralskami w Ameryce.

ROAMING

TED GROMADA



A strong emphasis is being placed on the study of physical sciences in our country. In fact, the bulk of federal grants are given to colleges and universities for research projects in these areas. The stress is becoming so great that our educators are becoming increasingly alarmed that the humanities are being slighted in favor of the physical sciences.

There is, however, one bright spot in the recent trends in education. Both our federal government and our educators agree on the importance of studying foreign languages. Students in the secondary schools and colleges are urged to study foreign languages intensely. Some more progressive educators propose that foreign languages be introduced in the elementary schools. Those school systems that adopt the teaching of foreign languages in the elementary schools are considered educational pioneers.

Yet, how many people remember that the Polish Roman Catholic Churches have been operating bi-lingual parochial grammar schools for over a half century. (In some rare cases the bi-lingual programs are still conducted today.) For this, they have been often severely criticized by thoughtless people. But, thanks to the efforts of some Polish priests, energetic nuns and cooperative parents many of the so-called first and second generation Americans

cont'd. on page 8.

Ojcowskie Słowo

Nieże Bóg sprawi, coby Wom nigdy nie zabrakło chleba, na tym poteżku zycio małżeńskiego. Byście jak dziśok, zawse miyłowali, jeden drugiego.

Pamiyntoj Córo!

Ze scyńście rodzinne, w wiynksym wypodku niewieście przypodo.

I mos być wiernom, rozumnom niewiastom, niek przez twe usta zawse słodyc godo.

Boś przecie męża sama se wybrała, na scynsne kwile, i na kwile gromu.

Który zazwyczaj nie mijo na świecie, zodnego domu.

I włośnie wtedy kie burza zamrucy, i casem lico gorzko łyza ozywi,

Stojcie jak limby w turniak nie złomane, byćcie dlo siebie rozumni i tkliwi.

Oby Wom serca nigdy nie zadrgały, strachem i lynkem przed trudem zywota.

W tych próby kwilak, by Wos nie odesła, walki ochota.

Tyj walki o byt, wtoryj na świecie, zodno społecność ominąć nie zdoło.

Wto jom kce wygrać, niek wzrok w błynkit dźwigo, do Stwórcy woło.

On nie opuści, w próby zycio kwilak, i spiekłym sercom, udzieli radości.

Nieże Wos dziśok biere pod opieke, do chwili w grobie, położynio kości.

Więc w imie Boga kryśle Wom na cołak, to znamie wielkich Chrystusowych trudów.

I zyce scyńście, w tym zyciu nowiyncyj, zwyczajem syćkich noscyńśliwyszych ludów.

Byćcie weseli, radośni scyńśliwi, z ludźmi w pozyciu pogodni i prawi.

Niek zycie Wase jakie długie bedzie, złotom literom ród Gąsienic wsławi.

Co dej Boze,

Amyń.

(Wypowiedziane w casie wyjazdu do ślubu, w dniu 26/IX. 1959 w Zakopanem.)

Gąsienica "Byrcyn" Stanisław.



Anna Gąsienica "Byrcyn" z mężem. 1959.

Roaming CONT'D.

learned to read, write and speak Polish. Of course, many of them did not completely master the Polish language. Often times they mutilated the Polish language by inventing new "Polish" words such as "shoesy", "do šturu", "kara" etc. and by filling their conversations with grammatical errors.

Nevertheless, the linguistic achievements of these young Americans are substantial. They are for the most part bi-lingual. Unfortunately, many of these bi-lingual persons do not appreciate their unique skill of understanding a second language, especially the tongue of their ancestors. They feel so insecure that in many cases they are ashamed to admit that they can speak Polish. To demonstrate that they are "good" Americans, they even discourage others from studying Polish. If their children are sent to the same parochial schools, they specifically demand that the Polish language not be taught. The result of such an attitude is that the Polish Roman Catholic parochial schools are no longer bi-lingual, except in rare cases. It is tragic that so many youngsters are being deprived of studying another language, a language which would enrich their lives tremendously. They will not be able to read Kochanowski, Mickiewicz, Sienkiewicz or Tetmajer in the original. They will not be able to communicate with their grandparents. Someday in the future these individuals may want to journey to Poland to visit their relatives or to establish cultural contacts with the land of their ancestors. Certainly a knowledge of Polish would make their trips more enjoyable and more profitable.

Our government needs more and more language experts, especially those with a knowledge of Polish, Russian and other Eastern European languages. It is imperative that we know and understand these peoples if we are to effectively deal with them. To train such experts our leading universities as Columbia, Fordham, Indiana, Harvard, Pennsylvania State have organized special institutes. Anyone with a knowledge of one of the Eastern European languages would have a great advantage in pursuing these "area" studies at these institutes of higher learning. He will be able to do some worthwhile research be it in history, literature, geography, or economics of the country. Can we afford to discourage the study of Polish in our parochial schools?

More recently, this writer has detected a healthier and saner trend among the more enlightened Americans of Polish ancestry and the new Polish refugees and emigrants.

They are beginning to appreciate the importance of knowing the Polish language as well as other languages. They have seen how Polish has helped them in their businesses or professions. The cultural benefits derived from knowing the Polish language are comprehended. They, therefore, are encouraging their children to study Polish.

To fill this demand new private schools are organized under the auspices of few Polish American societies. Unfortunately there does not appear to be any revival of the teaching of Polish in the parochial schools.

Such a school exists in Passaic, N.J. Thanks to the cooperation of the local Board of Education, the Polish Youth Society (Związek Młodzieży Polskiej) uses the facilities of the Woodrow Wilson Junior High School every Saturday. (There are similar schools in other cities in New Jersey, New York and Connecticut). The instructors in this school are professional teachers trained in Poland or in the United States. Mrs. Jane Kedron, editor of the Tatra Eagle and French teacher at the Memorial Junior High School in Fair Lawn, N.J. is one of the teachers. Her advanced oral-aural techniques are meeting with great success. She is delighted to report that many young people are experiencing a great joy in learning to speak Polish.

It is high time that some of the older fraternal Polish American societies be interested in something more than selling insurance and organizing picnics. If they are unable to organize such schools they should at least encourage them and support them. Instead, they seem completely apathetic and show little or no interest in cultural matters. Little wonder that these organizations are in many cases declining and dying a slow death. Young Americans are shying away from these organizations and are not attending their dull and uninteresting meetings.

Young Americans of Polish descent must be given an opportunity to discover their cultural identity. They should be exposed to the heritage of their ancestors so they can integrate the best elements of Polish culture into the cultural pattern of America's culture.

The mastery of the Polish language will aid them tremendously. In addition, it would do them no harm to learn the beautiful songs, dances and music of Poland which inspired Chopin, Paderewski, Szymanowski and others, and the Polish folklore which stimulated such artists and poets as Asnyk, Tetmajer, Kasprowicz, Orkan, Stryjeńska and Witkiewicz.

Ted Gromada



KWAK Appliance and Furniture Co.

PIĘKNE MEBLE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Telewizje: R.C.A. - General Electric - Dumont - Admiral

Lodówki: General Electric - Crosley - Kelvinator

Mamy agencję wszystkich wyrobów General Electric.

4624 SOUTH ASHLAND AVENUE

Chicago, Ill.

Telefon YArds 7-9555

Franciszek i Anna Kwak

Właściciele